Nr. 117. Kraków, poniedziałek 30 kwietnia 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

W dniu 1 Maja 1906

obchodzić będzie partya socyalno-demokratyczna uroczyście

Święto proletaryatu,

które będzie demonstracyą za reformą wyborczą.

W KRAKOWIE

o godz. 10 rano odbędzie się w cyrku przy ulicy Starowiślnej

Wielkie Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:

1. **Ośmiogodzinny dzień roboczy i ustawodawstwo ochronne.**
2. **Międzynarodowe braterstwo.**
3. **Powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze.**

Na zgromadzeniu Towarzysze i Towarzyszki stawić się powinni bez wyjątku z odznakami przy boku.

Po zgromadzeniu

POCHÓD DEMONSTRACYJNY.

Po południu odbędzie się w Parku Dra Jordana

ZABAWA LUDOWA.

Muzyka przygrywać będzie od godz. 2 po poł. Wstęp na zabawę 20 h. Dzieci 10 h.

W PODGÓRZU

odbędzie się o godz. 9 rano w lokalu stow. »Postęp« (Mały Rynek 4)

Zgromadzenie Ludowe.

Po południu Towarzysze podgórscy biorą udział w zabawie w Parku Dra Jordana.

Zgromadzenie ludowe w Krakowie.

Intrygi przeciw reformie wyborczej. — Pierwszy Maja. — Występ jezuity na zgromadzeniu socyalistycznem.

Po raz pierwszy od długiego czasu zdarzyło się wczoraj w Krakowie, że ksiądz zabrał głos na zgromadzeniu socyalistycznem. Przed laty ks. prałat Chotkowski i ks. jezuita Badeni mieli tę odwagę cywilną, żeby przyjść na zgromadzenie robotnicze i walczyć oko w oko z socyalistami zapomocą argumentów. Od tego czasu ograniczyli się księża do rzucania oszczerstw na socyalizm i ruch robotniczy z ambon w kościołach, gdzie im socyaliści odpowiadać nie mogli. I dopiero wczoraj, na zgromadzeniu ludowem w ujeżdżalni, znalazł się wreszcie taki ksiądz, który za przykładem ks. Chotkowskiego i ks. Badeniego, wstąpił na trybunę i zabrał głos na zgromadzeniu socyalistycznem. Byłto ks. Haduch jezuita. Niestety, mówił on tylko same ogólniki, sprytnie przemilczając zachowanie się kleru wobec ruchu robotniczego. Zgromadzeni jednak uznali ten chwalebny fakt, że ksiądz przyszedł na zgromadzenie bronić swych przekonań politycznych, uznali, że księża powinni tak czynić, jeżeli chcą brać udział w życiu politycznem, a nie nadużywać kościołów do polityki. Ks. Haduch przemawiał dwukrotnie, bez przeszkód, zupełnie swobodnie, a zgromadzeni oklaskiwali demonstracyjnie te jego zdania, w których prawił komplementy socyalizmowi i ruchowi robotniczemu.

Zgromadzenie było nadzwyczaj liczne. Ujeżdżalnia była przepełniona publicznością. O godz. $10^1/_2$ zagaił zgromadzenie tow. Sułczewski. Przewodniczącym wybrano tow. Sułczewskiego, jego zastępcą tow. Miarczyńskiego.

O reformie wyborczej i jej wrogach

referował tow. poseł **Daszyński**: Przed kilku tygodniami powiedziałem na zgromadzeniu publicznem, że nie cesarz, ani rząd dadzą nam reformę wyborczą — ale lud pracujący sam zdobędzie ją siłą swojej solidarności. Jeżeliby kto sądził, że to jest przechwałka, to niechajby się tylko przypatrzył dzisiejszemu parlamentowi, na którego dobrą wolę niejeden pokładał nadzieję. W parlamencie dzisiejszym nie byłaby na porządku dziennym reforma wyborcza, gdyby nie potężna agitacya wywierana przez partyę socyalno-demokratyczną na całe społeczeństwo. Ale w tym parlamencie ma ona zadużo »przyjaciół«. W rzeczywistości ma ona po swojej stronie narody ubogie, bez wpływu, które nie rządzą, a przeciw sobie ma kliki rządzące: obszarników polskich w Galicyi i burżuazyę niemiecką północnych Czech. Ta szlachta, na której opierał się rząd, która była jego filarem, dziś jest przeciwko reformie wyborczej, przeciwko rządowi.

Zgrozą przejmuje umysł szlachcica podolskiego myśl, że parobek jego, którego on wyzyskuje w straszny sposób, którego uważa za bydlę robocze — będzie miał tę samą kartkę wyborczą, co on, szlachcic, pan, magnat, trzęsący całym powiatem. Rząd br. Gautscha miał tych dwóch wrogów reformy wyborczej do pokonania.

Opór wszechniemców i burżuazyi niemieckiej musiał uledz, pod wpływem potężnej agitacyi robotników, musieli się liczyć, że całe ubogie mieszczaństwo jest za reformą wyborczą. Nasi zaś szlachcice mają na usługi dla swych intryg parlamentarnych starostów galicyjskich. Wogóle starostowie austryaccy nie są wzorem urzędników, ale nigdzie niema takich starostów jak w Galicyi.

Zdawałoby się, że w kraju tak ubogim, tak wynędzniałym jak Galicya, na pierwszy odgłos reformy wyborczej, na pierwszy odgłos tego, że kartka wyborcza zacznie być bronią polityczną, że chłop ten dotąd kopany, poniewierany, wypędzany nędzą za morze, będzie mógł wybrać posłów prawdziwych, według swej woli, ludność będzie tej reformy pożądała. Kto jednak reprezentuje ten kraj w parlamencie? Hr. Dzieduszycki, hr. Piniński, br. Błażowski, hr. Szeptycki, ks. Sapieha, a dalej szereg szlachciców Gniewoszów, na szarym końcu kilku chłopów, jak Szajer, Fijak, Wilk, Potoczek, chłopów głupich, zaprzedanych w służbę szlachcicom. Na zewnątrz wyrazem tego kraju biedaków, robotników, mieszczaństwa ubogiego, wzdychającego do przemysłu — jest trochę szlachty i magnateryi.

Jeśli przypatrzymy się tym posłom magnackim, reprezentującym kraj ubogi, to musimy powiedzieć, że posłowie ci, to oszustwo masowe, zbrodnia ucieleśniona, chodząca w biały dzień (okrzyki: Hańba! precz z nimi!) Ci ludzie pełni władzy, drwią sobie z warstw ludowych, bo za nimi stoją opłaceni za nasze pieniądze starostowie, żandarmi, wojsko, policya.

Mowca opisuje dalej samowolę i gwałty starostów galicyjskich, którzy na skinienie jakiegoś hrabiego gotowi są zdeptać prawo, ustawę, godność ludzką. Stosunki są już tak zatrute, iż nie długo trzeba czekać na to, że przeciw tym ludziom gwałt i przemoc będzie jedynym ratunkiem i wybawieniem. W takim powiecie chrzanowskim starosta wprowadził o s p ę, aby przeszkodzić agitacyi za reformą wyborczą. Gdzieindziej mamy tyfus i dyfteryę: wszystkie najniebezpieczniejsze bakcyle wywleczono. Zamiast wolności tej, która uwieczniona jest w ustawach, mamy cały szereg prześladowań, szykan, wstrętnych ukłuć szpilką.

Kto wie, co jeszcze nie wyrabiałaby szlachta, gdyby przeciw niej nie stał proletaryat zorganizowany w partyę socyalno-demokratyczną. Czuje to szlachta i dlatego intrygą parlamentarną stara się zniweczyć żądanie ludu, zamazać powszechność, spaczyć równość, unicestwić bezpośredniość i tajność prawa wyborczego. A w intrygach tych liczy na tych, którzy zapewniają, że są zwolennikami reformy wyborczej, którzy okłamują lud na zgromadzeniach. Aby wyjść zwycięsko, postanowił rząd użyć ostatniego środka: parlamentaryzacyi gabinetu, utworzyć ośm tek ministeryalnych i dać je Niemcom, Czechom i Polakom; nie biurokraci, ale ludzie, stojący na czele stronnictw, mieli rządzić. Ale Dzieduszyccy i Abrahamowicze powiedzieli: my nie chcemy być ministrami — stają przed krajem w aureoli obrońców kraju — powiadają: my chcemy 128 mandatów dla kraju, chcemy reformy wyborczej, ale nie takiej, jaką rząd daje, nie damy się kupić. Pozostały dwie drogi: pierwsza to rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów; kto jest przeciw rządowi, ten jest przeciw ludowi, ten nie dostanie poparcia rządu, poparcia starostów i żandarmów. Ale na to niema czasu z powodu zwołania delegacyj: ta droga jest więc zamkniętą. Druga droga — to dymisya bar. Gautscha. Na to też spekuluje szlachta. Powiada ona: kto chce sięgać po nasze przywileje, po nasze święte mandaty, temu musimy dać odstraszający przykład! I muszę otwarcie powiedzieć, że Dzieduszycki i Abrahamowicz są to bardzo sprytni politycy...

Błąd jednakowoż tej szlacheckiej polityki tkwi w tem, że proletaryat ma już dziś siłę mogącą zachwiać tem starem państwem, że w nim jest siła młoda, zdolna do energicznej, choćby rozpaczliwej walki! (Oklaski). Mniejsza o to, że garść prowokatorów zbędzie nasze zgromadzenia i pochody tanią obelgą: my mamy środek, od którego musi zadrżeć ta klika wrogów, musi zadrżeć państwo. Tą bronią, tym środkiem jest s t r e j k m a s o w y. (Oklaski). I później ci, którzy tryumfują ze zwycięstwa intrygi parlamentarnej, okażą się w świetle życia publicznego głupcami; ci, którzy sądzili, że świat potrafią zatrzymać w biegu, okażą się utopijnymi marzycielami.

Pojutrze proletaryat będzie święcił dzień 1 Maja. Demonstracya ta będzie wyraźną wskazówką, kto w całem państwie jest za reformą wyborczą, a kto za Abrahamowiczami i Dzieduszyckimi! W dniu 1 Maja powinniście wszyscy jak jeden mąż stanąć gotowi do walki! Pokażcie, że wszystko, co żywe stoi po stronie ludu, po stronie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. (Długotrwałe oklaski).

O święcie 1 Maja

referował tow. **Misiołek**, omawiając znaczenie tej uroczystości robotniczej. Kiedy w r. 1890 nie mając organizacyi, chcieliśmy święcić dzień 1 Maja, to policya nie pozwoliła ani słowa w tej sprawie przemówić robotnikom, odgrażając się, że każe ich aresztować. Minęło kilka lat a warunki się zmieniły. Ustawy pozostały te same, ale lud roboczy potrafił swą walką wprowadzić ich wykonanie. Powoli zyskaliśmy prawo kolportażu, wolność zgromadzania się, wszystko to dzięki sile organizacyi robotniczej. Mówca kreśli dalej znaczenie swobód politycznych dla polepszenia bytu materyalnego robotników.

Powinniśmy uświadamiać się i w walce naszej brać przykład z braci naszych walczących pod caratem, którzy życie swe poświęcają dla zdobycia wolności. Walka ich powinna być naszą walką, zwycięstwo ich, naszem zwycięstwem. W dniu 1 maja powinniśmy się zsolidaryzować z nimi i walczyć o zdobycie roformy wyborczej! (Żywe oklaski).

Przewodniczący tow. **Sułczewski** otwierając dyskusyę, zaprasza też przeciwników do zabrania głosu i zapytuje obecnych dwóch księży, czy który z nich nie zechce przemawiać. Na to jeden z nich, ks. Haduch, jezuita, poprosił o głos, co w zgromadzeniu wywołało sensacyę.

Występ jezuity.

Ks. **Haduch**: Wysłuchałem dwóch mów, p. posła Daszyńskiego i drugiego mówcy i uderzyło mnie, że mówcy ci nie dotknęli słowem tego stanu, do którego ja należę. Za to dziękuję im szczerze, a zwłaszcza p. Daszyńskiemu. Co do spraw politycznych, jako kapłan i zakonnik głosu nie zabiorę. Ktoby był ciekaw stanowiska katolickiego wobec polityki, tego odsyłam do ankiety „Przeglądu wszechpolskiego“. P. Daszyński powiedział, że celem jego jest bronienie robotnika, tak i ja powiadam, że idea Chrystusowa jest ideą usunięcia wyzysku, zaprowadzenia sprawiedliwości dla wszystkich i ogólnej harmonii. Kościół powiada: oddaj Bogu, co jest bożego, cesarzowi co cesarskiego i każdemu człowiekowi co mu się należy. Chcecie manifestować w dniu 1 Maja za międzynarodowem braterstwem. W i e l k a, p o t ę ż n a i d e a m i ę d z y n a r o d o w e j s o l i d a r n o ś c i, tkwi korzeniami w religii katolickiej. Mówca wzywa wkońcu do miłości chrześcijańskiej.

W odpowiedzi zabrał głos tow. **Daszyński**: Ks. Haduch podziękował mi za to, że w mem przemówieniu nie dotknąłem duchowieństwa. Ja zaś chcę mu podziękować, że miał na tyle cywilnej odwagi, że przyszedł tu na zgromadzenie ludowe, że wstąpił na tę czerwoną trybunę i zabrał tu głos. Nam policya częstokroć zabrania zgromadzeń w święta między godz. 10 a 12, uważając odbywanie zgromadzeń podczas sumy za obrazę religii. Tymczasem ks. Haduch, kapłan, zakonnik, nie uważa tego za rzecz bezbożną i zamiast na sumę przyszedł na zgromadzenie ludowe, wierząc, że w ten sposób służy Chrystusowi. Mówił on o tem, co nas łączy. A ja chcę kilka słów powiedzieć o tem, co nas różni. I w nas żyje idea Chrystusowa, ale w nas żyje Chrystus na krzyżu przybity, biczowany, raniący nogi o kamienie przydrożne, Chrystus, który obcował z biednymi robotnikami i z dziewczętami publicznemi, jak Maryą Magdaleną, w nas żyje Chrystus przemawiający do ludu, Chrystus-agitator i Chrystus-męczennik. Ale z tego Chrystusa jego kapłani zrobili narzędzie ucisku, w imię jego dają błogosławieństwo wojskom, idącym na mordy, na wojnę. Dzisiejsza organizacya kościoła Chrystusowego, to nie chrześcijaństwo pierwotne. Ci kardynałowie, biskupi, pełni klątw na chłopa czytającego pisma ludowe, ci księża, nadużywający ambony i konfesyonału do swych celów politycznych, ci, którym jedna korona zamało i aż trzy na głowę nakładają — oto mają być „słudzy Chrystusa“!... Ks. Haduch mówi, że idea 1 Maja wypływa z religii katolickiej. Można równie dobrze powiedzieć, że wypłynęła z uchwały międzynarodowego kongresu socyalistycznego. To się z sobą nie kłóci. Ale co ze sobą się kłóci, to wyzysk z ofiarą, kat z katowanym, ludzkość z tymi, którzy ją wyzyskują i wyssysają — i to ks. Haduch przyznał.

A teraz pytam się, po czyjej stronie staną ci w czarnych sutannach, czy po stronie ludu, czy też po stronie tych, którzy ciemiężą lud, bronią wyzysku, użyczają carowi pożyczek... Ale powiem ks. Haduchowi, że jak dotąd postępują księża w Galicyi, to Chrystus płakałby na to krwawemi łzami. W Galicyi dawnoby się skończyło panowanie szlachty, gdyby nie kler; kiedyśmy w twierdzy szlacheckiej zrobili wyłom, to na wałach spotkaliśmy czarną żandarmeryę występującą przeciw chłopu i robotnikowi. Księża mają skarb wielki, skarb Chrystusowy i skarb ten roztrwaniają w imię wyzyskiwaczy i gnębicieli. Mowca przedstawia szerzenie nienawiści przez kler słowami wzywającemi do gwałtów. Kto podburzył do poranienia tow. Sułczewskiego? Ksiądz Stojałowski! Wszędzie widzimy prowokacyjną pracę księży przeciw ludowi. Czyż wobec tego nie musi przyjść kiedyś taki moment, że chłop i robotnik odwróci się od księży! (Żywe oklaski).

Ks. **Haduch** zabrał głos powtórnie, stwierdzając, że istotnie różni się on w przekonaniach z socyalistami. Powiadam otwarcie — ciągnął dalej — i k s i ę ż a z a w i n i l i, g r z e s z y l i c i ę ż k o p r z e c i w r e l i g i i i k o ś c i o ł o w i. Nie wiem co będzie w przyszłości, ale to wiem, że i d e a C h r y s t u s o w a z w y c i ę ż y, c h o ć b y p o t r u p a c h i r u i n a c h d z i s i e j s z e g o p o r z ą d k u s p o ł e c z n e g o!

Tow. dr Emil **Bobrowski** piętnuje niecne stanowisko kleru w życiu politycznem, przedstawia wrogą ludowi i antynarodową politykę arcybiskupa warszawskiego Popiela, płaszczącego się przed carem, katem ludu. Mówca cytuje słowa Juliusza Słowackiego z „Kordyana“ włożone w usta papieża i słowo przestrogi Mickiewicza do ludu przed agitacyą kleru. Gdy padną z ust naszych słowa krytyki duchowieństwa, to księża wytaczają nam procesy, zapominając słów Chrystusa: „jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, to nadstaw lewy“. Chrześcijaństwo miało piękne idee, ale one dziś zakrzepły, zamarły, nie żyją w sercach, niema w kościele tej głębokiej idei miłości Chrystusowej. Hasła Chrystusowe głosi dziś kościół nieszczerze. Dziś hasła te żyją, ale w sercach robotników. Jeśli księża chcą być apostołami miłości, niech wierzą w prawdziwą ideę Chrystusa, ideę równości, sprawiedliwości! (Oklaski).

Przewodniczący tow. **Sułczewski**, wzywa do uroczystego święcenia 1 Maja i zamyka zgromadzenie o godz. 1 okrzykiem na cześć reformy wyborczej.

Zgromadzeni powtórzyli ten okrzyk z zapałem i rozeszli się śpiewając „Czerwony sztandar“.

Z zaboru rosyjskiego.

Ucieczka więźniów.

Gubernator piotrkowski zakomunikował naczelnikowi powiatu łódzkiego, że z więzienia

Towarzysze! Święto 1. Maja będzie demonstracyą za reformą wyborczą!

w Zawierciu uciekło sześciu więźniów za pomocą przebicia otworu w suficie i opuszczenia się na dół, mianowicie: Józef Książek, Antoni Gola, Władysław Wolganowicz, Andrzej Kaładas, Ignacy Czerwiński i Mieczysław Bołągowski, oskarżeni z artykułu 1630, 1632 i 1642 ustawy karnej.

Zawiadomiając o tem, gubernator piotrkowski poleca jednocześnie przedsięwziąć odpowiednie środki w celu zbadania, czy zbiegli nie ukryli się w powiecie łódzkim.

Bandytyzm na wsi.

Donoszą z Radomia do »Kurj. Warsz.«

Po głośnym napadzie na dwór i kasę w Maluczynie p. Ostrowskiego, który to napad przypłaciło życiem czterech socyalistów, banda złoczyńców, zorganizowana przez słynnych pobytowych, mających w Radomsku stałą swoją siedzibę, grasuje w całej okolicy dotychczas najbezkarniej.

Wykonali oni kilka napadów zbrojnych, połączonych z rabunkami: w Bartkowicach pod Kłomnicami u p. Niemojewskiego, w Jasieniu u właściciela huty szklanej, p. Fiszmana, gdzie zrabowali większe sumy w gotowiźnie, wreszcie po napadzie na sklep monopolowy w Kodrębiu p. Feliksa Trepki, gdzie zamordowali sprzedawcę, ażeby zrabować kwotę kilkunastu rubli, zogniskowali się w lasach Kobielskich p. Kazimierza Tymowskiego.

Tutaj w liczbie kilkudziesięciu uzbrojeni bandyci, zaczepiali włościan okolicznych, badając ich pod przymusem o stosunki pieniężne zamożniejszych dworów i w tych stronach zamieszkałych.

Pobyt niebezpiecznych opryszków w lasach kobielskich, wszczął panikę wśród włościan i mieszkańców okolicznych, od których władze powiatowe dowiedziawszy się o pobycie bandy rabusiów, wysłały we czwartek do Kołbieli 6 kozaków. Ci rzucili się do lasu szukać bandytów, a kiedy ich wytropili, ci wprowadzili pościg wojskowy w zasadzkę, mianowicie na terytoryum Przyborowa pod Jasieniem, wciągnęli kozaków w pogoni za sobą w torfowisko, gdzie konie grzęznąc, dalej biedz nie mogły.

Korzystając z tego, większość bandytów zbiegła, jednemu tylko powinęła się noga i wywrócił się. Broniąc się jednak przed kozakami, strzelił dwukrotnie z rewolweru Browninga, kładąc jednego z żołnierzy trupem na miejscu, a drugiego raniąc. Pozostali kozacy ujęli bandytę-zabójcę i skrępowanego przyprowadzili do Kołbiel, gdzie przy rewizyi znaleziono przy nim dwa rewolwery i naboje.

Tutaj też oddział kozacki rozprawił się nahajkami ze złoczyńcą, batożąc go w sposób okrutny i skrępowanego, przywiązanego do dwóch koni, z przybyłym później esaułą odprowadzili do aresztu, zabrawszy też z sobą rannego kozaka.

Złoczyńcy zdołali zbiedz i ukryć się, siejąc panikę pośród spokojnych mieszkańców wsi, którzy teraz nie mają bezpiecznych ani dnia ani nocy.«

Z CARATU.

Pałac Taurydzki.

Współpraeownik gazety »Nasza żizń« zwiedzał przygotowany na przyjęcie Dumy pałac Taurydzki i zdaje sprawę ze swoich wrażeń. Roboty prowadzone są wewnątrz pałacu bez ustanku, nawet w niedziele. Lewe skrzydło, mieszczące bibliotekę i bufet, nie jest jeszcze wykończone. Ogólne wrażenie sali parlamentu w porównaniu z parlamentami zagranicznymi tymczasem wypada na niekorzyść Dumy. Istnieje też gotowy plan budowy nowego gmachu na polu Marsowem. Sala jest niska i skromna. Cicerone objaśnia, że dla członków przygotowano 645 miejsc i dla prasy 20 miejsc na skrzydłach; dla stenografów miejsca są pod katedrą mówcy. Katedra ozdobiona jest herbem państwa, a za nią znajduje się portret cara. Sala do balotowania znajduje się za krzesłem przewodniczącego. Pilną uwagę zwrócono na wentylacyę sali; natomiast rezonans słaby. Trzeba mówić głośno i wyraźnie, żeby być słyszanym. Próby dokonywał budowniczy i wypadła niezbyt pomyślnie. Najwięcej imponuje boczna sala z kolumnadą, stanowiąca kuloary Izby dla członków parlamentu.

(Telegramy).

Zwycięstwo „kadetów“.

Petersburg, 29 kwietnia. Wszyscy posłowie, wybrani przedwczoraj do Dumy z miast Petersburg i Moskwa należą do „kadetów“.

Wybory do Dumy.

Petersburg, 30 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Wczoraj wybrano do Dumy 30 posłów z centrum, 22 z lewicy, 3 z prawicy, 33 niezdecydowanych. — Dziś 57 ściślejszych wyborów.

Zamachy na policyantów.

Odessa, 29 kwietnia. Wczoraj został oficer policyi Pogrebnoj zabity czterema wystrzałami rewolwerowymi. Sprawca umknął. Równocześnie jakaś kobieta rzuciła bombę na oficera Połtawczeńka, ale nie trafiła. Sprawczyni została przez kozaków szablami rozsiekaną, leżąc jednak już na ziemi, rzuciła drugą bombę, która zraniła 2 policyantów.

Częstochowa, 30 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Na powóz tutejszego policmajstra rzucono bombę, przyczem policmajster i woźnica odnieśli lekkie rany. Powóz strzaskany. Sprawca nieznany.

I MAJ W MOSKWIE.

Berlin, 29 kwietnia. „Local Anzeiger“ donosi z Moskwy, że na 1 maja robotnicy tamtejsi czynią wielkie przygotowania. Zwłaszcza socyaliści przygotowują wielkie demonstracye. Obawiają się wielkiego strejku. — Personal tramwaju już zastrejkował. Policyę, ze względu na ewentualne rozruchy, uzbrojono w rewolwery.

TELEGRAMY.

Wiec ruski.

Lwów, 30 kwietnia. Wczoraj odbył się wiec ukraińskiej partyi narodowej przy udziale około 250 uczestników, pod przewodnictwem budowniczego Nahirnego. Przemawiali dr Eugeniusz Lewicki, Petrycki i inni. Uchwalono rezolucyę, która protestuje przeciw konferencyom Koła polskiego z rządem, nie uznaje Koła polskiego za reprezentacyę Galicyi, domaga się przyznania nadwyżki mandatów Rusinom, sprzeciwia się wyodrębnieniu Galicyi i żąda w razie upadku rządowej reformy wyborczej, rozwiązania parlamentu, oktrojowania nowej ordynacyi wyborczej i rozpisania wyborów na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. Po zgromadzeniu uczestnicy odśpiewali »Ne pora Lachom«, »Czerwony sztandar«, poczem się rozeszli.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt, 30 kwietnia. W niedzielę do godziny 8 wieczór znany był wybór 36 posłów sejmowych, w tem 31 niezawisłych, 4 z partyi konstytucyjnej, 1 demokrata. Niezawiśli zyskali 8 mandatów. Między innymi wybrani Wekerle, Kossuth i Apponyi.

Ruch wyborczy we Francyi.

Paray le Monial, 30 kwietnia. Prezydent ministrów Sarrien wygłosił tu wczoraj przed wyborcami mowę programową, w której oświadczył, że rząd w kwestyi marokkańskiej, która od roku budziła niepokój, na podstawie obustronnych ustępstw, uzyskał pokojowe honorowe załatwienie. Rząd zgniótł niepokoje, wywołane z powodu inwentaryzacyi, mające wyborców wrzucić w ramiona reakcyi. Ustawa separacyjna, mimo daremnych przeciwnych usiłowań wrogów republiki, wcale nie jest ustawą rabunkową i gnębiącą. Rząd zamierza absolutnie tolerantnie postępować, bez namiętności ale też i bez słabości ją przeprowadzić.

Ustawa o syndykatach nie ma zastosowania do urzędników. Rząd uzyska dla niej aż do jej zmiany poważanie. Premier zakończył oświadczeniem: Rząd pragnie zewnętrznego pokoju, ale potrzebuje do tego silnej i posłusznej armii, szanującej wszystkie ustawy. Powszechne wybory 6 maja zakończą się ostatecznem zwycięstwem republikańskiej większoszści nad wszelkiemi reakcyjnemi machinacyami.

O 8-godzinny czas pracy.

Paryż, 30 kwietnia. Za inicyatywą ogólnej konfederacyi robotniczej odbyło się zgromadzenie około 300 zagranicznych robotników, którzy uchwalili wezwanie do robotników bez względu na narodowość do żądania 8-godzinnego dnia pracy.

Rewizye w Paryżu.

Paryż, 29 kwietnia. Na wniosek prokuratoryi w Bethune dokonano wczoraj w Paryżu dwóch dalszych rewizyj domowych, w mieszkaniu zastępcy sekretarza ogólnego Związku robotniczego „Lasalle“ i w biurach dziennika anarchistycznego. Wynik rewizyi nieznany.

Zamach anarchistyczny.

Paryż, 29 kwietnia. Nieznani sprawcy usiłowali wysadzić w powietrze most kolejowy koło Argenteuil. Most jest tylko lekko uszkodzony. Zarządzono śledztwo w tej sprawie.

Paryż, 30 kwietnia. Według zgodnych sprawozdań, nie ulega wątpliwości, że zamach na most kolejowy w Argenteuil był dziełem anarchistów. Gdyby go dokonano o 1 metr dalej, bomba byłaby wyrządziła wielkie szkody. Trzy minuty przedtem przejechały dwa pociągi z wychodźcami. W środę usiłowano wykonać podobny zamach koło Ansiers, ale przeszkodzono. Jak się zdaje zamach był skierowany przeciw transportowi wojska do Paryża na dzień 1 maja.

Japonia chce pokoju.

Tokio, 29 kwietnia. Wobec rozpowszechnionych niedawno w zagranicznej prasie pogłosek, jakoby Japonia traktat pokojowy w Portsmouth uważała tylko jako zawieszenie broni, aby Rosyę ostatecznie od wybrzeży odeprzeć i niepodzielnie zapanować nad Wschodem po wszystkie czasy, Japonia urzędownie ogłasza, że podobne pogłoski nie są niczem innem, jak tylko podjudzaniem przeciw Japonii. Japonia po zawarciu pokoju nic innego nie pragnie, jak tylko umocnić pokój w Azyi Wschodniej i ze wszystkimi narodami żyć w trwałej przyjaźni, a na znak, że japońska polityka dąży do zasad wolnych drzwi i równouprawnienia, należy podnieść, że większość wojsk japońskich została z Mandżuryi do Japonii wycofaną, a od 1 maja będzie otwarty dla ruchu zagranicznego Antung, od 1 czerwca Mukden i w najbliższej przyszłości należy tego oczekiwać co do Tielinu.

Ruch strejkowy we Francyi.

Strejk robotników w elektrowni.

Tulon, 30 kwietnia. Onegdaj wieczór wskutek strejku robotników w elektrowni, w mieście panowała ciemność. Administracya marynarki wysłała do elektrowni mechaników i palaczy. Kilka łodzi torpedowych przy pomocy swych reflektorów oświetla centrum miasta. Strejkujący przeciągają ulicami miasta.

Strejk hutników.

Longuy, 30 kwietnia. Robotnicy z hut stali w Micheville, Mont St. Martin i Hussing postanowili przystąpić do strejku. Wysłano wojsko do Villerupt.

Strejk jubilerów.

Paryż, 29 kwietnia. Grupa około 100 strejkujących robotników jubilerskich o godz. 5 popołudniu przeciągnęła z przed giełdy robotniczej na plac operowy, aby przed magazynami jubilerskimi demonstrować, została jednakże rozproszoną, przyczem kilkanaście osób aresztowano.

KRONIKA.

Buta fabrykanta. W piątek odbyli robotnicy fabryki Góreckiego zgromadzenie, na którem uchwalili wstrzymać się od pracy w święto 1-go Maja. Dowiedział się o tem p. Górecki i zaraz nazajutrz wypowiedział miejsce czterem robotnikom, aby ich ukarać za ich solidarność z ogółem robotników. P. Górecki jest typem fabrykanta, chcącego być nieograniczonym panem „swoich“ robotników i ich sumień. Jeżeli p. Górecki nie pójdzie za przykładem pp. Zieleniewskiego, Peterseima i innych fabrykantów, którzy nauczyli się szanować organizacyę robotniczą, lecz zechce robotników prowokować, to sam sobie będzie musiał przypisać skutki takiego brutalnego postępowania.

„Czerwonyj prapor“ („Czerwony sztandar“), organ ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej wyszedł Nr 2 i zawiera: 1) 1 Maja, 2) Kilka słów o księżej agitacyi przeciw rozwodom, 3) Wiec chłopski w Dobromirce, 4) Pop i żandarm (felieton), 5 Z naszego powiatu, 6) wiersz pod tytułem „Katom“, 7) Po wyborach w Zbarażu (omawiający wybory do rady pow.), 8) Kronika. Adres: Redakcya „Czerwonego Prapora“ w Zbarażu. Wychodzi 10 i 25 każdego miesiąca. Prenumerata do końca br. 3 K.

Najnowszy sojusz. „Kuryer lwowski“ donosi, że lwowscy prowodyrzy narodowo-demokratyczni układają się z drem Bykiem, jako widomą głową kahalników galicyjskich o sojusz przy przyszłych wyborach do rady państwa, czy to na podstawie starej, czy zreformowanej ordynacyi wyborczej. Byłby to szczyt podłości ze strony burżuayi żydowskiej, policzek wymierzony sobie samej. „Słowo polskie“, które jest jawnie antysemickiem, narodowa demokracya, która w tych dniach dopiero wydała w Królestwie krwiożercze odezwy przeciw żydom za udział w wyborach do Dumy z jednej, a dr Byk z drugiej strony: takie potworności tylko na zgniłym gruncie galicyjskim mogą mieć miejsce. Ciekawiśmy, co na to powiedzą patentowani reprezentanci żydowstwa, syoniści.

Dzierżawca ustępuje, ale synekura pozostaje. W miejsce hofrata Laskowskiego, który nareszcie przyszedł do przekonania, że nie wypada brać za darmo 40 K. dziennie za nic w Banku krajowym, ma objąć tę tłustą posadę prof. Milewski z Krakowa. Nie ma co mówić, stańczycy dbają o swoich ludzi! Nie stało posłowania, to daje się zaopatrzenie na publiczny koszt w inny sposób.

Poczta na prowincyi. Donoszą nam z Birczy, w jaki sposób tamtejszy pocztmistrz Piórecki urzęduje. Ile razy poczta przychodzi lub odchodzi, a dzieje się to regularnie w czasie godzin urzędowych, zamyka się okienko przed publicznością deską z napisem „Ekspedycya“ i wytrzymuje się interesentów godzinami, nie załatwiając bieżących czynności. Jeżeli ekspedycya już musi się odbywać w czasie godzin urzędowych, niechże pocztmistrz wystara się o pomnożenie personalu, aby nie narażać ludzi na stratę czasu i wyczekiwanie przed drzwiami. Zwracamy uwagę dyrekcyi poczt we Lwowie na tę niewłaściwość i spodziewamy się, że wglądnie w te stosunki.

Agitacya klerykalna. Z Ropczyc piszą nam: Od czasu, jak walka o reformę wyborczą objęła cały nasz powiat, wystąpili na widownię publiczną dwaj młodociani księża agitatorzy: Ks. wikary Mróz czy Mrozowski i ks. katecheta Kurek. Nie mają jednak odwagi wystąpić na publicznym wiecu, ale za to z ambony rzucają gromy i klątwy na tych, którzy odważą się czytać pisma wydawane przez socyalistów lub ludowców. Wygłosili całą seryę kazań politycznych, kościół zamienili na miejsce zgromadzeń ludowych, ambonę na trybunę agitatorów, a konfesyonał na agencyę rozmaitych klerykalnych piśmideł. Znam bowiem konkretne wypadki, że ci z czytelników „wyklętych“ pism, byli rozgrzeszeni przy spowiedzi wielkanocnej, którzy złożyli przyrzeczenie, że więcej ich czytać nie będą. Natomiast czytelnicy klerykalnych szmat, jak głosił ks. wikary, mogą nawet do kościoła nie chodzić, a i tak dostaną się do nieba.

Nie obeszło się także bez agitacyi przeciwko reformie prawa małżeńskiego. Ks. wikary ogłosił, że judasze-socyaliści chcą dlatego powszechnego głosowania, aby wprowadzić ustawę obowiązującą do rozwodów co 8 dni. Argumenty takie przestraszyły nieuświadomioną ludność, która też nie szczędziła podpisów, protestujących przeciwko tak drakońskiej ustawie, nawet uczniowie tutejszej szkoły ludowej oświadczyli się przeciwko rozwodom.

Godnym zanotowania jest inny wypadek, który zupełnie przypomina ludzi trudniących się kuglarstwem. Zjechał do tutejszego kościoła jakiś misyonarz czy jezuita z Tarnowa, aby zebrać pieniądze na budowę jakiegoś klasztoru. Jeden ze sposobów wykpienia pieniędzy był następujący: Kto ofiaruje koronę, to będzie się odprawiać za jedną duszę nabożeństwo w ich kościele. — Dwie dusze kosztują dwie korony. Zniżek niema żadnych. Łatwowiernych znalazło się dosyć. Poszła także pewna biedna kobiecina, której całym majątkiem była jedna korona, aby złożyć ten prawdziwie grosz wdowi za duszę swych rodziców. „Proszę też księdza misyonarza, chciałabym dać za duszę śp. ojców moich“.

„Jak się nazywają?“ — pyta ksiądz i zapisuje imię ojca, a biedaczka równocześnie wyciąga z trudem zebraną koronę i kładzie ją na stole. Zobaczywszy to ksiądz pyta: „Jakto? Dajecie tylko koronę? Za dwie dusze należy się dwie korony“.

„Kiedy też, sprasza się kobiecina, nie mam nic więcej, a tak chciałabym, żeby się odprawiało za oboje ojców“. — „To nie może być“ — odpowiada ksiądz. — „Taksa jest dwie korony. Wpiszę ojca, a jak będziecie mieć jeszcze jedną koronę to wpiszę i matkę. Bądźcie zdrowi“. Poszła nieszczęśliwa do domu i modliła się za duszę swej matki, gdyż nie znalazła drugiej korony. W ten sposób zebrał ów opasły jezuita około 800 koron.

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. *js.*

Z czarnego światka. Przed sądem obwodowym w Leoben (Styryi) toczył się dnia 28 b. m. proces przeciw służącej Agnieszce Todt o krzywoprzysięstwo i przeciw księdzu i profesorowi religii Glatzowi o namowę do tej zgrodni. — Todtówna miała z księdzem stosunek miłosny, którego owocem było dziecko. Chcąc uniknąć kłopotów, namówił klecha dziewczynę do zaskarżenia Bogu ducha winnego wieśniaka o ojcowstwo i alimentacyę, a w procesie złożyła przysięgę, że ten właśnie wieśniak jest ojcem jej dziecka. Prawda wyszła jednak na jaw i oboje stanęli przed sądem karnym. Todtówna przyznała się do zbrodni i podała, że do krzywoprzysięstwa namówił ją ks. Glatz, który powiedział jej, że to nie jest grzechem. Klecha otrzymał 3 miesiące, jego ofiara 1 miesiąc ciężkiego więzienia.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Poniedziałek: „Wieczór trzech króli“ kom. w 5 aktach W. Szekspira (początek o w 1/2 8).

Wtorek: „Książe Niezłomny“, dramat w 9 obrazach Calderona, przekład wierszem Juliusza Słowackiego.

Środa. „Pelleas i Melisanda“ poemat dramatyczny w 11 obr. Maeterlinka (popularne).

Czwartek: „Książe Niezłomny“ i t. d.

Sobota: „Wiele hałasu o nic“ komedya w 5 akt. W. Szekspira.

Niedziela: „Wiele hałasu o nic“ i t. d.

B. GABRYELSKA kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — **za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.**

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność Mężowie zaufania i Członkowie Komitetu majowego!** W poniedziałek dnia 30 kwietnia 1906 r. o godzinie 8 wieczór odbędzie się posiedzenie Mężów zaufania i Członków Komitetu majowego w Związku stow. robotniczych (Mały Rynek 6). O jak najliczniejsze i punktualne zejście uprasza się.

× **Związek Kobiet w Krakowie** (ul. św. Jana 2, I p.). W poniedziałek dnia 30 kwietnia o godz. 7 wieczorem odbędzie się pogadanka tow. K. na temat: Święto robotnicze. Prosimy o liczny udział członków. Wydział.

× **Przesyłki pieniężne dla krajowej komisyi zawodowej** należy adresować: Kazimierz Łapiński, Kraków, Grodzka 55.

Wydawca: Ignacy Daszyński.
Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Tel. 412).

Bergera puder dla niemowląt i dzieci najlepsza i najtańsza zasypka w pudełkach sitkowych sterylizowanych. **Cena 50 halerzy.** Wszędzie do nabycia. — Gdzie niema wystarczy kartka do Apteki pod „Złotym Jeleniem“ we Lwowie, Rynek l. 29.